GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 32. | 16. marca 1839.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim marca r. b. piérwszego kwartału, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy Wyższéj Ormiańskiéj ulicy pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzów, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 mon. kon.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr. mon. kon.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Dnia 10go zrana JCMość Arcyksiążę Karol w towarzystwie Swego najstarszego syna JCMości Arcyksięcia Albrechta, wyjechał w podróż do Neapolu, dla odwidzenia tamtejszego królewskiego dworu. Ich Ces. Moście udadzą się w Tryjeście na pokładzie statku parowego c. k. marynarki *»Maryjanna«* do Manfredoni, z kąd do Neapolu popłyną.

Na odbytém d. 7. b. m. w c. k. zwierzyńcu polowaniu na dziki, Cesarzewicz Następca Rossyjski był jednym z najszczęśliwszych strzelców. W południe był wielki objad u dworu, do którego oprócz wszystkich członków cesarskiéj familii, najdostojniejszego gościa, Wielkiego-Księcia Sasko-Wajmarskiego, i c. k. feldmarszałka księcia Koburg, zaproszono także przy dworze tutejszym uwierzytelnionych ambasadorów i posłów, oraz posłów tych dworów, które z dworem ces. rossyjskim są spokrewnione. Także nadzwyczajny perski ambasador miał zaszczyt być po między zaproszonymi. Po południu Wielki-Książę Następca oddawał odwidziny wszystkim obecnym tutaj Arcyksiążętom w mundurze austryjackim, ponieważ Naj. Cesarz Jmć mianował Jego Cesarzew. Mość piérwszym właścicielem pułku huzarów Geramb i komandorem wielkiego krzyża król. węgierskiego orderu St. Szczepana. Wieczorem zwidził Wielki-Książę teatr przy *Kärntnerthor*, na którym za najwyższym rozkazem *Purytanów* przedstawiono. Z tamtąd udał się Wielki-Książę do rossyjskiego ambasadora na przedstawienie sceniczne *Quodlibetu* z ulubionych sztuk lokalnych, któryto festyn także kilku członków naszego najjaśniejszego cesarskiego domu obecnością swoją zaszczyciło.

Przedpołudnie d. 8. poświęcał Jego Cesarzew. Mość zwidzeniu bojowisk pod Aspern i Wagram.

)(

W południe jadł Wielki-Książę objad u ces. ross. ambasadora p. Bailli de Tatyszczew, a wieczorem zaszczycił obecnością swoją c. k. uprzywil. teatr *an der Wien.*

Dnia 9. Wielki-Książę Następca tronu Rossyjskiego poświęcił przedpołudnie zwidzeniu kilku publicznych zakładów i osobliwości téj stolicy, a mianowicie miejskiego arsenału. — W południe Wielki-Książę był na objedzie u kancléαrza domu, dworu i państwa, księcia Metternicha. — Wieczorem u dworu w c. k. sali obrzędów przedstawione było *Tableaux* w pięciu oddziałach. — Później zaszczycił Wielki-Książę swą obecnością wieczorne towarzystwo u księcia Metternicha.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Bajonna d. 25. lutego. »Wszelka nareszcie niepewność została rozwiązaną; mamy przed sobą urzędowe dokumenta. Maroto jest przez Don Carlosa za zdrajcę ogłoszony. Działał on, jak się teraz pokazuje, li według własnéj woli; dla uwolnienia się od osobistych nieprzyjaciół kazał ich rozstrzélać, bez procesu, bez zapytania się o to Don Carlosa. Dnia tegoż wydał odezwę, w któréj zwyczajnemi wyrażając się frazesami, nie oświadcza się ani o zbrodni poświęconych ofiar, ani o powziętych właśnie zamiarach. Jeszcze tego wieczora opuścił Estellę dla udania się do wojska swojego do Ribery, lecz zostawił rozkaz rozstrzélania dnia następującego (19.) siedmiu innych oficérów sztabowych i wyższych urzędników, pojmanych na różnych punktach Nawarry. Wiadomość o tém drugiém traceniu już onegdaj wieczorem tu nadeszła. Między ofiarami tego drugiego dnia byli: pułkownik Oger, blizki krewny rozstrzélanego dniem wprzódy jenerała Francisco Garcia; Don Ramon Dallo, były jałmużnik sztabu jeneralnego armii; komendant Ubago; i komendanci warowni Pui i Santa-Barbara koło Estelli. Don Carlos dowiedziawszy się o tych sprawach, udał się do Alzazuy, miasteczka o siedm godzin od Estelli oddalonego. Lecz nazajutrz do Bergary powrócił. Margrabia Valdespina dymisyjonował się jako minister wojny. Siedmdziesiątletni książę Granady, przeciwnik Marota, mianowany jest tymczasowie na tegoż miejsce. Posadę tę ma otrzymać poźniéj hrabia Casa Eguja. Dwa batalijony, 5ty guipuzkoański i 5ty nawaryjski, powołano spieszno do głównéj kwatéry Don Carlosa. Zażądał on widzieć się z Villarealem, który prawie już od dwóch lat wygnany, i z Balmasedą, który od kilku tygodni był na rozkaz Marota więziony. Villareala przedstawił Infant Don Sebastian. Sądzą powszechnie, że ón główne dowództwo armii na powrót otrzyma. — Takie są autentyczne wiadomości, które nadeszły. Wczoraj mówiono, że Maroto przeszedł do wojska Królowéj i do podobnego kroku ośm batalijonów namówił. Tym czasem wieść ta nie zasługuje jeszcze na wiarę. Oczekujemy z niecierpliwością nowszych szczegółów. Espartero ma teraz wyborną sposobność uderzenia z korzyścią na karlistów. Uderzyż on lub nieczynnym pozostanie jak w roku zeszłym po wzięciu Penacerady? Karliści w Bajonnie są po największéj części przekonani, że Maroto utrzymywał porozumienie z Esparterem. Był on przyjacielem jego i towarzyszem broni z Ameryki. Maroto, według innéj wieści, miał z 12 batalijonami i 8 szwadronami odejść do Peralty. Niepodobna jest tych osobliwych wypadków już teraz sobie wyjaśnić, które, jakiekolwiek są ich powody i skutki, dla sprawy karlistów na wszelki przypadek tylko zgubnemi być mogą. Zwyczajna korespondencyja i buletyny dwa razy co tydzień w Onate wychodzące, nie przybyły. Jednakże z korespondencyi z Tolozy pod d. 21. dowiadujemy się, że Don Carlos dnia tegoż swoję główną kwatérę miał w Villafranca. Jeszcze inna pogłoska twierdzi, że Maroto oblężenie Peralty rozpoczął i że już wyłom do téj warowni zrobiony.«

Gazety francuzkie a z niemi *Moniteur* powtarzają wiadomość o ucieczce Infanta Don Sebastiana i ministra wojny Valdespiny do Wery, z kąd do Francyi udać się mieli. Maroto przed traceniem jenerałów karlistowskich miał do wojska rozstawionego na placu Estelli nader dobitną mowę, oświadczając, że działa według rozkazów Króla.

Bajonna dnia 26. lutego: »Podróżny z Estelli przybyły widział Marota w Otondo koło Irurzunu, między Pamploną a Lecumberry, z kąd dnia 22. zmierzał udać się do tego ostatniego miejsca. Miał przy sobie 1szy i 7my batalijon nawaryjski i jeden szwadron. Dwa inne batalijony, składające jego straż przednią, szły przed nim o dwie *lieues.* Sześć batalijonów stoi w Irurzunie, a 3ci guipuzkoański i 5ty nawaryjski w Lecumberry. Wojsko to okazuje chęć bicia się za swego jenerała. Dnia 23go stał on w Lecumberry z ośmią batalijonów i w 500 koni, przygotowując się, jak mówią, do uderzenia na główną kwatérę Don Carlosa. Kilka kompanij 5go nawaryjskiego batalijonu, które na rozkaz ministra wojny, księcia Granady, do głównéj kwatéry Don Carlosa powołano, miały, jak słychać, dnia 22go w górach Elgorriagi, w Cinco Villas Nawarry, zamordować trzech oficerów ze sztabu jeneralnego Marota. — Odezwy, tak Don Carlosa jako

téż jenerała Maroto, dostały się tu zwyczajną komunikacyją pograniczną. Odezwa Don Carlosa była poprzybijaną po całéj dolinie Bastan i odczytano ją wojsku linijowemu na granicy Lesaki i Andoainu. Mówią, że na granicy ostro przestrzegają, ażeby żadna depesza nie przemknęła się, któraby na te wypadki jakie światło rzucić mogła. Jednakże piszą z Behobii, że największe zamieszanie panuje między wojskiem karlistowskiém na linii od Andoainu do Tolozy. Żołniérze jedni oświadczają się za Marotem, drudzy przeciw niemu. Zdają się być bardzo rozjątrzeni na partyję Don Carlosa. Dobrze zawiadomione osoby twierdzą ciągle, że na radzie dnia 13go w obec Don Carlosa między Marotem, Valdespiną i Ojcem Cyryllem odbytéj, Don Carlos zezwolił na okropny środek, użyty przeciw pięciu rozstrzélanym oficerom, lecz po wykonaniu wyroku Texeiro i Ojciec Larraga tak głośne zanieśli skargi na nieszczęsne skutki tego przedsięwięcia, że Don Carlos podpisał nareszcie odezwę, która Marota zdrajcą ogłasza. Podług jednych Don Carlos nie opuścił Bergary, podług drugich główna kwatéra królewicza tego była dnia 22go w Alzazua. Drugi batalijon nawaryjski stoi załogą w Estelli; gwidów Nawarry do los Arcos posłano. Przeciągali oni po rynku Estelli śród okrzyków: »Niech żyje Król! Niech żyje jenerał Maroto!« Dnia 22go głoszono w Tolozie, że Maroto na czele siedmiu batalijonów i cztérech szwadronów, przybył do Betelu, o trzy *lieues* od tego miasta. W Tolozie był rozruch największy, a mieszkańcy jéj podburzeni odezwą Don Carlosa powstali w massie ku jego obronie. Główną komendę Nawarry powierzył Maroto brygadyjerowi Tarragual, któremu poddał brygadyjera Ortigozę, jako dowódzcę jazdy nawaryjskiéj.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Lord Ebrington, syn hrabi Fortescue i liberalny członek izby niższéj z północnego Devonshiru, mianowany został w miejsce margrabiego Normanby lordem namiestnikiem Irlandyi i z tego powodu wyniesiono go zarazem do godności para, jako barona Fortescue Castle-Hillu, w hrabstwie Devon.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 22. lutego wszczęły się obszérne i dokładne obrady względem obecnego stanu sił morskich W. Brytanii, wywołane przez wniosek lorda Colchester, dotyczący się przedłożenia dokumentów do téj sprawy się ściągających. Lord Colchester usiłował nasamprzód dowieść, że marynarka angielska nietylko w porównaniu z siłami morskiemi innych narodów, lecz téż sama przez się uważana nie na téj stoi wysokości, jaką zajmować powinna, aby interesom kraju w pokoju równie jak podczas wojny zadość uczynić; dołączył oraz porównanie obecnego stanu siły morskiéj z stanem marynarki ostatnich lat pokoju przed rewolucyją francuzką, któreto porównanie bardzo było dla teraźniejszości niekorzystne. Lubo w ówczas, równie jak teraz, 35,000 majtków przez parlament ustanowiono, jednak teraz tylko pięć jest w Anglii okrętów linijowych uzbrojonych, z liczby których trzy piérwszéj rangi razem tylko 900 ludzi mają na pokładzie, chociaż ekwipaż ten ani dla jednego nie jest wystarczającym; osada czynnych fregat (liczby których nie podają) wynosi w ogóle 2000 majtków. Z pomiędzy wielkich okrętów zresztą jeden tylko w takim jest stanie, że niezwłocznie pod żagle wyjść może, inne trzeba wprzód na warsztaty sprowadzić, a co stosownie do stanu wody tylko co miesiąc dwa razy uskutecznić można. Trzy okręty o 74ch działach są w Indyjach Wschodnich, nad przylądkiem (*Cap*) i nad brzegami amerykańskiemi, każdy z banderą admiralską i z niezupełnym ekwipażem. Wrachowano w to oraz trzy okręty strażnicze, aby liczbę 21 okrętów linijowych uzupełnić, które podług twierdzenia rządu dostatecznie są uzbrojone. Następnie wymienił mowca ilość i stan flot innych mocarstw. Rossyja w r. 1823. miała 42 okrętów linijowych i 18 fregat; w r. 1838 50 okrętów linijowych i 25 fregat. Francyja w r. 1823. miała 53 okrętów linijowych i 32 fregat, w r. 1838. 49 (?) okrętów linijowych. Przeciwnie Anglija w r. 1823. miała 138 okrętów linijowych i 146 fregat, a w r. 1838. tylko 90 okrętów linijowych i 93 fregat; prócz tego okręty angielskie w stosunku mniejsze i słabsze od rossyjskich i francuzkich. Od czasów pokoju nastał zwyczaj budowania 80 okrętów kanonijerskich, podczas wojny budowano zwykle 74 takowych okrętów. Okręty zaś rossyjskie i francuzkie prawie wszystkie z czasów pokoju, podczas kiedy większa część okrętów angielskich jeszcze z czasów wojny pochodzi. Podobnie i względem stanowisk uszczérbek na stronie Anglii. Okręty angielskie bowiem po całéj kuli ziemskiéj rozprószone, podczas kiedy Francuzi i Rossyjanie, posiadający tylko mało osad, swoje okręty zawsze nad swemi brzegami mają skoncentrowane. Tak więc Anglija ciągle na nagły napad ze strony tych dwóch mocarstw wystawiona, sama zaś na przypadek wojny zaczepnych działań szybko rozpocząć nie zdoła. Rossyja w razie niespodzianie wybuchłéj wojny łatwoby mogła blokadę brzegów urządzić, a zważywszy na to, że cła wchodowe w r. 1838. 23 milij. funtów szterlin. wynosiły a massa wywiezionych towarów wartości 43,000,000 f. s. dochodziła, przekonywamy się,

że blokada takowa co miesiąc 1,900,000 f. szt. niedoboru w dochodach państwa a prócz tego jeszcze zmniejszenie wywozu w ilości 3,600,000 f. s. by zrządziła. Wszystkich tych niebezpieczeństw uniknąćby można, gdyby rząd 10 albo 11 okrętów linijowych ciągle do niezwłocznéj służby miał w pogotowiu, coby tylko powiększenie liczby majtków o 6000 i rocznie o 450,000 f. szt. więcéj wydatku sprawiało. Końcem udowodnienia tych podań, wniósł mówca o przedłożenie dokumentów, z którychby się można dowiedzieć, ile w latach 1818, 1823, 1828, 1833 i 1838 majtków i marynarzy służyło, ile było okrętów wojennych i jakie ich ekwipaże.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Francyja.

Zgromadzenie wyborców szóstego okręgu Paryża było bardzo burzliwe. Laffitte zaledwo przyjść mógł do słowa; nie chciano mu dać mówić, ponieważ ón do tego okręgu nie należy, aż nareszcie prezydent zgromadzenia, bankier Gouchaux, głos mu wyjednał. Kandydatami w okręgu tym są: Michel, ministeryjalny i Hipolit Carnot, syn sławnego Carnota, zacięty opozycyjonista. Oprócz Laffitta także sławny Arago mówił za Carnotem.

Minister oświecenia publicznego wydał okolnik do wszystkich nauczycieli szkół ludu, napominając ich, ażeby przy wyborach działali za sprawą porządku, to jest za ministeryjalnymi kandydatami. Wystawia im między innemi, że tylko w czasach pokoju nastąpić może powiększenie ich pensyj, zaś zwycięztwo koalicyi nieodzownie wojnę sprowadzi. — Przeciwnie koalicyja usiłuje ze swojéj strony jak najmocniéj udowodnić, że podobnież jak ministeryjum nie życzy sobie wojny, tego postrachu spokojnych obywateli. • O wojnie, robi uwagę *Courier*, ani myśléć można, skoro sprawy belgijskie spokojnie załatwionemi zostaną.

Piérwsze wydanie pisma p. de Cormenin: *Etat de la question*, w 10,000 egzemplarzy, w dwóch dniach rozchwycono. Za dni kilka miała wyjść nowa edycyja po cenie 50 cent. za egzemplarz.

D. 17go lutego odpłynęło z Tulonu do Afryki północnéj 50 ludzi z legii cudzoziemców, która z Hiszpanii powróciła. Wielu zasłużonych oficérów tego korpusu wstąpiło teraz za podoficérów do legii afrykańskiéj.

Książę Joinville w nocy na 28. lutego zawinął do Brestu, dnia tegoż zrana na ląd wysiadł, a w południe odjechał do Paryża. Książęta Orleański, Nemours i Aumale, otrzymawszy o tém wiadomość telegraficzną, o godz. 2giéj po południu wyjechali na przeciw powracającemu bratu swemu.

Belgija.

»Gazeta Akwizgrańska« pisze z Bruxelli pod d. 28. lutego: »Przystępy do izby reprezentantów, podobnież jak przeszłych posiedzeń, są znowu strzeżone kilku kompanijami piechoty. Wewnątrz straże i milicyja policyjna zajmują się sprawowaniem porządku. Scisk wszakże nie jest zbyt wielki. Przed samém posiedzeniem trybuny nie były więcéj zajęte, niż w dniach zwyczajnych. Zaraz po zagajeniu posiedzenia odczytał p. D o l e z swoje sprawozdanie, w którém przyjęcie traktatu projektował. Raport ten zapewne całe posiedzenie zapełni. Sprawiedliwość ocknęła się nareszcie, a jakkolwiek ceni ona wolność opinii, nie może jednak cierpiéć wyraźnych podburzeń do wojny domowéj i anarchii, nie może cierpiéć, ażeby armiję poduszczano. Dnia dzisiejszego zastępca prokuratora, sędzia instrukcyjny, woźny i komisarz policyi udali się do pomieszkania pana B a r t e l s, redaktora dziennika *Belge*, który był wyszedł z domu. Po przywołaniu pana Bartels nastąpiła krótka rewizyja w domu, potém druga w jego biórze, i w biórze dziennika *Belge*. Nic szczególniejszego nie odkryto. Przeglądniono potém pana Bartels czy niéma broni przy sobie. Mnóstwo żandarmów zajęło bióro dziennika *Belge* i wszystkie doń przystępy. Pana Bartels osadzono w *Petits Carmes*, obwinionego o podżeganie obywateli do zbrodni stanu. W wielu innych domach były także rewizyje i uwięziono kilka osób. Między innemi znanego K a t s, przewodzcę zgromadzeń ludu.«

Korespondencyja »Gazety Akwizgrańskiéj« donosi pod tymże samym dniem z Bruxelli: »Właśnie powracam z izby; odchodząca poczta nie pozwala mi oczekiwać końca posiedzenia. Sprawozdanie pana Dolez jest bardzo długie, i dotąd je dosyć spokojnie przyjęto. Nawet po przeciwnikach traktatu widać, że cokolwiek z tonu spuścili. Publiczność żadnego prawie nie okazuje udziału, będąc naprzód już pewną skutku. Obojętność ta ochłodzi trochę tych mowców, którzy liczą na krzyk z trybun. Potrzeba przytępiła umysły. Każdy rozsądny pochwala uwięzienie pana Bartels. Wolność druku jest bardzo dobrą rzeczą, ale tu była ona już za nadto wyuzdaną; już pod Królem Wilhelmem stawała się nie raz powodem do zgorszenia, zaś w ostatnich czasach przeszła wszelkie granice. Gdyby rząd nie był się wdał, oburzeni obywatele sami byliby sobie zrobili sprawiedliwość. Dobrze się stało, iż temu zapobieżono.«

Sprawozdanie d. 28. lutego imieniem wydziału centralnego przez p. Deloz w izbie reprezentantów przedłożone — obejmujące w dzienniku *Independant* cztery arkuszowe szpalty — powtarza raz jeszcze jasno i wyraźnie wszystkie do uległości powody. Prawo (wykładał sprawozdawca) jest w istocie na stronie Belgii, ale okoliczności nie pozwalają przy niém obstawać; pięć mocarstw wyrażają się groźnie i stanowczo, należy więc usunąć od siebie wszelką myśl możliwego skutku oporu; przesilenie finansowe kraju jest jednym jeszcze powodem, by przyspieszyć przyjęcie projektu do traktatu z d. 23go stycznia; traktat zostaje Belgii narzuconym; mocarstwa oświadczyły go za nieodwołalny; Belgii honor nie cierpi na tém jeźli ona przemocy okoliczności uléga. Sprawozdanie w ten sposób zakończono: »Pozostaje mi jeszcze, bym podał do wiadomości izby zdanie wydziału centralnego pod względem projektu do ustawy, która Król ma być upoważnionym do podpisania traktatu podziału kraju z d. 23go stycznia. Sześć głosów przyjęło projekt rządu; jeden głos na teraz tylko (*quant à présent*) przeciwne wyraził zdanie. Wydział centralny oświadczając, że jedynie konieczności ulega, ma zaszczyt zaprojektować izbie przyjęcie wniosku do ustawy, w formie, jak takowy podaje.« O rozprawach wytoczonych po odczytaniu sprawozdania, miejsce z mowy pana Gendebien i nastąpiona na to odpowiedź ministra p. de Theux dostateczne dają wyobrażenie. P. Gendebien: »W chwili, gdy odstępujemy 400,000 Belgijczyków, powinniśmy przynajmniéj starać się wszelkiemi sposobami usprawiedliwić krok ten, który zresztą bratobójstwem nazwaćby można; powinniśmy przynajmniéj tę dać im pociechę, żeśmy o konieczności odstąpienia tego przekonani byli. Nie możemy spieszno i z zupełném zaufaniem przyjmować udzieleń ministra, który w przeciągu sześciu tygodni zdanie swoje zmienił. Dnia 13go włożył on w usta Króla wyrazy, które powinien był wymówić w téj dopiero chwili, gdy był gotów dobyć oręża do walki. Patrzcie Mości Panowie na ten ogromny krok, jaki jeniusz dyplomacyi uczynił od 13go listopada do 19go lutego. Jakieżto wypadki zaszły między temi dwiema epokami? Atoli jeźli po najnaglejszéj sprawie mniéj ważnéj dotknąć wolno, zażądam od ministra przedłożenia dokumentów, podług których winniśmy płacić Holandyi pięć milijonów rocznie. Mówię głośno, że, co się długu dotyczé, przekonany jestem, iż gdyby była sprawa nasza broniona z taką troskliwością, jakiéj żądać mieliśmy prawo, nie bylibyśmy Holandyi ani szeląga winni. Czy obliczono naszę część w marynarce, w zbrojowni Antwerpii? Czy obliczono część naszę w poczynionych dla osad wydatkach, w umorzeniu długu, płaconego przez nas lat piętnaście? Czy obliczono mówię nasze skarbowe dobra? Pokazuje się, że nic nie obliczano. Jest rzeczą nieodzowna, ażebyśmy wszystkie dokumenta mieli przed sobą. Sędziowie wezwani do zawyrokowania o pretensyi 50 fr. żądają udzielenia dokumentów, a my, kiedy idzie o honor kraju, o pytanie, ażali Belgija ma być z rzędu narodów wykréśloną, mamyż ślepe zaufanie pokładać w słowach ministra, który od pięciu miesięcy naród do oporu naglił, a teraz znowu od dni 14. cały naród do niesławy nagli. Nie dosyć dla niego, że Królestwo w tém zgromadzeniu zkompromitował, nie dosyć, że do ostatniéj chwili dwóch swoich kolegów mamił, nie dosyć, że wzywał izby do podania adresów, do czego sam się przyczyniał, nie dosyć, że rady prowincyjonalne, rady gmin, izby handlowe, i wszelkie ukonstytuowane korporacyje do adresów skłaniał, on daléj jeszcze się posunął, on chce, ażeby cały naród był jego współwinowajcą. Dzień odwołań przyszedł, i chcą oni, ażebyśmy z zaufaniem przyjęli długi i nudny raport tego człowieka, który nas w takie położenie wprawił! Co się mnie dotyczé, było moim obowiązkiem żądać udzielenia dokumentów, i zostawiam ministeryjum odpowiedzialność za odmówienie tego; co się mnie dotyczé, moje usprawiedliwienie w oczach ojczyzny jest łatwe.« — Minister spraw zagranicznych: »Nie pójdę w rozprawach za zarzutami mowcy; powiém tylko, że jeźli słowa jego były jędrne, cierpkie, dosadne, dowody były bardzo słabe. Zacny członek zwraca do mnie zarzut, jakobym ja kraj do oporu naglił. Nigdy w duchu oporu żadnych w kraju nie wywoływałem demonstracyj. Pytają mnie, jakie nowe zaszły wypadki. W doniesieniach odczytanych w izbach dnia 1go i 19go lutego, podałem je dostatecznie do publicznéj wiedzy i czuję pociechę widząc zgodność, z jaką kraj postępowanie ministeryjum pochwala. Tak jest, powtarzam to, że kraj pochwala jednogłośnie postępowanie, jakie rząd w tych okolicznościach zachowywał.« — Wniosek pana Gendebien o przedłożenie dokumentów znaczną większością głosów odrzucono.

Dodatek nadzwyczajny do »Gazety Akwisgrańskiéj« z dnia 2. marca zawiéra: Pan Bartels, redaktor dziennika *Belge* i spółpracownik dziennika *Eclaireur*, tudzież p. Kats, przewodzca naszych radykalnych zgromadzeń, są uwięzieni. Obadwaj byli długo najzacięţszymi przeciwnikami; ale zaledwo w polityce podali sobie ręce, dzielą teraz spólny los za kratami więzienia, w

którém Bartels już przed dziesięcią laty za opozycyję pokutował. Nie sądzę, iżby z nimi podług surowości ustaw postąpiono. Cokolwiekbądź nowemu belgijskiemu rządowi zarzucić można, przyznać jednak należy, że dla osób inaczéj myślących był zawsze pobłażającym. Jakoż nawet buntowników schwytanych z bronią w ręku wolno puszczano. I tak teraz obu tych tymczasowie uwięzionych, dla przykładu innych nieszkodliwymi uczyniono.—Rozprawy w izbie reprezentantów, potrwają jeszcze bardzo długo; opozycyja ma nadzieję pomyślnego wypadku wyborów francuzkich i chętnie chciałaby ostateczne głosowanie widzieć przeciągnioném aż do zebrania się izb paryzkich, lecz to się jéj nie powiedzie. Podżegania do bezprawnego oporu w ostatnim czasie przybrały nowy charakter, który tak rządowi jak sprawiedliwości dłużéj nieczynnemi być nie dozwala. Rozdano w wielkiéj ilości odezwę do armii, przetłumaczona z francuzkiego na język flamandzki. Rząd nakazał natychmiast śledztwo. W badaniu, z powodu zbiegowiska, na dniu 27. przedsięwziętém, przyznał się pan Bartels do autorstwa nadmienionéj odezwy, oświadczając, że takowę za pośrednictwem jego wydrukowano i rozpowszechniono. Z tego powodu pp. Bartels i Kats zostali uwięzionymi. U ostatniego znaleść miano rękopis flamandzkiego przekładu téj odezwy. Dziennik *Belge* protestuje przeciw surowości, z jaką z panem Bartels postąpiono. Uwięzienie pana Kats, mało znalazło udziału.—Na giełdzie nie wiele robiono interesów.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 13go widzieliśmy w teatrze polskim: Nikt mnie nie zna, komedyję Alexand. hr. Fredra, i Ciekawość kobiéca, komedyję Goldoniego. Obie te sztuczki nas i całą publiczność wielce ubawiły, i bardzo wesoły sprawiły nam wieczór. Gra naszych aktorów w sztukach konwersacyjnych, jest w rzeczy saméj wyborna. Widzimy w niéj prawdziwe życie ze wszystkiemi właściwemi mu charakterami, zwyczajami, modą i tonem świata, z jego upodleniem i wyniesieniem się. Widzimy tylko samę naturę; wszelkie zaś niewolnicze jéj naśladowanie znika przed naszemi oczyma, i właśnie tu jest granica, gdzie aktor przestaje być aktorem i w sferę wyższego umnictwa się wznosi. W tym względzie nie omieszkamy przy wystawieniu nowych dzieł dramatycznych, wspomnieć o rzetelnych zasługach p. Nowakowskiego w trafném oddaniu charakterów, tudzież pp. Bensy, Starzewskiego, Rudkiewicza, Smochowskiego, Błotnickiego i t. d. jakoteż pani Kamińskiéj, Rudkiewiczowéj, Starzewskiéj i innych, i zasłużoną oddać im zaletę. Publiczność zna i ceni naszę scenę, która pewnie żadnéj innéj nie ustępuje, owszem co do pojedyńczych wydziałów wszystkie inne daleko przewyższa. D. 13go b. m. doszło nas oddane na pocztę lwowską pismo, zawierające odpowiedź, czyli raczéj Uwagi »Bazgracza« o naszych Nowinach. W tych uwagach zbija piszący w szczególności nasze postrzeżenia względem teatru. Szkoda, że cecha skromnego umiarkowania nie jest w tém pismie panującą, albowiem bylibyśmy je z ukontentowaniem umieścili. Dowcipne i humorystyczne zbijania i sprostowania, są i byłyby dla nas pożądane, lecz w ten sposób, jak w pomienionym artykule, nie mogą być w pismie naszém umieszczone; prosimy więc niewiadomego autora, aby nam, albo osobiście dał się poznać dla porozumienia się względem odmian, albo nas do tego na pismie upoważnił. To jednak otwarcie wyznać musimy, że bezimienny pisarz ani literatury niemieckiéj, ani jéj ducha nie zna; inaczéj byłby o tém inne powziął zdanie.— Co raz więcéj dowiadujemy się o przemysłowych przedsiębierstwach we Lwowie, które w cichości działają, lecz właśnie dla tego są nader ciekawe. Tak n. p. pod liczbą 432 1/4 ma mieszczanin tutejszy Jan Deuttner swój warstat, gdzie na 3 krosnach (*Mühlstühle*) robi wyborne czarne taśmy aksamitne, i rocznie więcéj nad cetnar jedwabiu wyrabia. Na czwartéj krośnie tka on knoty argantskie, któremi tutejszych mydlarzy zaopatruje. Potrzebuje do tego 8 do 10 funtów przędzy bawełnianéj na tydzień. Majster ten ma wiele talentu do mechaniki, sam sobie zrobił machiny, w których nie jednę nową odmianę stosownie zaprowadził. Machina jego do kręcenia nici wielce nas zajmowała. X***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d.* 15. *marca* 1839. Jeżli wódka w ciągu zeszłego miesiąca dosyć była spadła w cenie, to w miesiącu bieżącym jeszcze bardziéj potaniała, sprzedano bowiem kilka partyj wódki szumowéj po 16 kr., okowitéj zaś po 25 kr. m. k. za garniec. Chociaż ta cena dosyć jest umiarkowana, jednak najmniejsza część spekulantów z niéj korzystać może, bo ogromna ilość wódki dawniéj przez kupców po wysokich cenach kupiona, dotąd niesprzedana po składach leży, a zatém kapitały wkładane jeszcze się nie wróciły; zbywa więc na pieniądzach równie jak

i na naczyniach do dalszéj spekulacyi. O handlu okowitą do innych prowincyj nic pocieszającego donieść nie możemy. Do Wiédnia żadnych transportów z tąd nie wysełają, a Węgry w tym roku mniéj niż kiedyś naszéj wódki potrzebują; z nadejściem wiosny może lepsze dla handlu otworzą się widoki.

O fabrykacyi cukru z buraków.

List z Francyi.

(Artykułu pierwszego dokończenie.)

Z tego, com powiedział, daleki jestem wnioskować, że fabrykacyja cukru z buraków, nie mogłaby się u nas upowszechnić. Chciałem tylko powiedzieć, że przystępując do niéj, trzeba mieć odpowiedni kapitał. W braku kapitałów, możnaby u nas z łatwością zakładać fabryki cukru, przez stowarzyszenia. Francuzi i inne narody ze skutkiem pomyślnym używają tego środka, który i kapitały tworzy i nikogo na wielkie straty nie naraża. Ale, aby podobne stowarzyszenia do skutku przyjść mogły, potrzeba ludnych miast i zamożnéj średniéj klassy, czego nam także po części brakuje. Sądziłbym, że stowarzyszenia handlowe w naszych prowincyjach, powinnyby się zastósować do zamożności mieszkańców. Zamiast owych kilkaset, albo tysiąca akcyj, które zakładający fabrykę we Francyi, w obieg puszcza i fabrykę pieniędzmi kilkuset osób zakłada, możnaby u nas podzielić kapitał potrzebny na założenie fabryki cukru, tylko na pięć akcyj. Jednę stanowiłaby budowla na fabrykę przeznaczona, drugą grunta pod buraki, trzecią koszta na kotły, narzędzia fabryczne i urządzenie fabryki, czwartą koszta na materyjał palny, piątą pańszczyzna, lub koszta na wyrobników i inne wydatki fabryczne. W rzeczy saméj, nie ma prawie okolicy, w któréjby kilku właścicieli ziemskich, połączywszy swoje zasoby, nie mogło rozpocząć fabrykacyi cukru na większą skalę, a rzadko się znajdzie taki właściciel, któryby mógł wyłożyć na nią około 200,000 złpol. Jeden może mieć gmach, z którego żadnego nie ma użytku, drugi grunta, które leżą odłogiem, trzeci las, który mu butwieje, czwarty zbywającą mu pańszczyznę, a jednemu łatwiéj mieć kilkanaście, albo kilkadziesiąt tysięcy, które zwłaszcza częściami może dostarczać, a niżeli całą na założenie fabryki potrzebną summę. Przypuściłem summę 200,000 złp., nie, izby kapitał taki, konieczny był do założenia cukrowni. Za połowę téj summy i za mniéj jeszcze, można bez wątpienia robić cukier burakowy; ale sądzę, że każda mała fabryka, ponosi w porównaniu z fabrykami wielkiemi, znaczne straty, że zatém, aby korzystnie cukier robić, potrzeba założyć fabrykę na większą skalę. Założenie bowiem fabryki, czy małéj, czy wielkiéj, zarządzanie jedną i drugą, to jest zapłacenie inżyniera i rządzcy fabryki umiejętnego, kosztuje jednakowo, a robota machiny, kotłów parowych, a nawet zwyczajnych, mniéj stosunkowo kosztować będzie zakładając wielką fabrykę, a niżeli małą. Dla tego to we Francyi, po nałożeniu podatku na cukier z buraków, wiele fabryk małych, lub źle urządzonych, nachyliło się do upadku, a fabryki większe i początkowo dobrze założone, stoją niewzruszone.

W wyborze inżynijera do postawienia, czyli urządzenia fabryki, zwłaszcza, kiedy siłą poruszającą w fabryce, ma być para, albo nawet, kiedy tylko główne w fabryce działania, przez parę mają się odbywać, nie można być dosyć ostrożnym. Od urządzenia fabryki, zależy szybkość fabrykacyi, ilość materyjału palnego i trwałość saméj fabryki. Są takie, które dla tego tylko upadają, że potrzebują ciągłych popraw, że mają zbyt wiele pomp, kół i pasów, które można było zastąpić czém inném, że rury parne, źle rozdzielają ciepło, że ewaporacyja i gotowanie, odbywają się w nich bardzo powolnie, że marnują przez złe urządzenie pieców, wiele drzewa, albo węgla. Cukrownia pomyślnie idąca, pewnie winna swoje powodzenie w części przynajmniéj dobremu planowi założenia, dobremu urządzeniu początkowemu.

To samo powiedzieć trzeba o zarządzaniu fabrykacyją; wszystkie szczegóły cukrowni, nie są zapewne wielką filozofiją, ale wszystkie wymagają dokładnéj znajomości rzeczy. Dla tego we Francyi, dobry dyrektor cukrowni, płatny jest do 3000 fr. Właściciel, jeźli się sam nie zna na fabrykacyi cukru, nie miesza się wcale do niéj i rozciąga swój nadzór tylko do kontroli wydatków i przychodu.

O wyborze systematu i narzędzi fabrykacyi, stósownie do okoliczności, mówić będę w swojém miejscu. X. B.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (Po raz pierwszy) *Maton, czyli: Dwóch Florenczyków*, komedyjo-dramat w 5ciu aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 11. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Pietra Pillera we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

(3)

Obwieszczenie względem jarmarków na bydło w Mykityńcach w obwodzie Stanisławowskim.

Na mocy dekretu Wysokiéj Kancelaryi Nadwornéj z dnia 25. Październikа r. 1838 do liczby 25282 rozporządzeniem gubernijalném z dnia 13. Listopada r. 1838 do liczby 78400 otrzymało Dominium Mykityńce pozwolenie odprawienia na własnych gruntach, leżących o pół ćwierci mili od miasta cyrkularnego Stanisławowa, co roku

cztérech jarmarków na bydło,

i to na dzień 14. Kwietnia, 1. Maja, 14. Maja i dzień po Bożém Ciele.

Dominium Mykityńce, podając to Najwyższe pozwolenie do powszechnéj wiadomości, zaprasza każdego, komu tylko na tém zależéć może, do uczęszczania na te jarmarki; oraz oświadcza, że o ułatwienie wszelkich potrzeb jarmarkowych, a właściwie

o zdrowe tanie siano i inne pasze

starać się będzie najusilniéj. Targowica ta przez swoje naturalne położenie nad rzéką Bystrzycą, która w tém miejscu na kilka ramion się dzieli, już sama przez się co do tarła i pojła celowi zupełnie odpowiada i za najdogodniejszą była uznaną.

Mykityńce dnia 15. Lutego 1839.

Spaeth,
Dominikalny Reprezentant.

Kundmachung die dem Dominio Mykityńce Stanisławower Kreises bewilligten Rindviehmärkte betreffend.

Mit hohem Hofkanzleidekrete vom 25. Oktober 1838 Z. 25282 und hoher Gubernial-Verordnung vom 13. November 1838 Z. 78400 ist dem Dominio Mykityńce die Bewilligung ertheilt worden, auf seinen eigenen Grundstücken — welche kaum eine Achtel-Meile von der Kreisstadt Stanisławów entfernt liegen — alljährig **vier Rindviehmärkte**, und zwar: am 14. April, 1. Mai, 14. Mai und am Tage nach dem Frohnleichnahmsfeste abzuhalten.

Indem das Dominium Mykityńce diese höchste Bewilligung zur allgemeinen Kenntniß bringt, werden alle respectiven Interessenten zur Besuchung dieser Rindviehmärkte mit dem Beifügen eingeladen; daß für alle Marktbedürfniße, und vorzüglich für **wohlfeiles gesundes Heu und Futter** gesorgt werden wird, und daß der eigentliche Marktplatz ohnehin schon durch seine natürliche Lage an dem Bistrica-Fluße — welcher daselbst gleichsam mehrere Kanäle bildet — bezüglich geräumiger Standplätze und Viehtränken anerkannter Maßen die größte Bequemlichkeit darbiethet.

Mykityńce den 15. Februar 1839.

Spaeth,
Dominical-Repräsentant.